

MARJAN LEWICKI

Z ROZWAŻAŃ NAD KONTAKTEM SŁOWIAN Z LUDAMI AŁTAJSKIEMI

(SUR LES RAPPORTS ENTRE LES PEUPLES SLAVES
ET LES PEUPLES ALTAÏQUES)

Artykuł niniejszy nie rości sobie pretensyj do nowego przedstawienia kwestji kontaktów Słowian z ludami ałtajskimi: Turkami i Mongołami. Pomyślany został jako *pendant* o charakterze informacyjno-sprawozdawczym do publikowanej w tymże tomie *Lu du* pracy Dra Zygmunta Rysiewicza.

Teorie o azjatyckim pochodzeniu Słowian i ich pokrewieństwie z ludami ałtajskimi wypowiedane były niejednokrotnie w ciągu ubiegłego wieku. Opierały się one na wynikach badań ówczesnej antropologii i prehistorji, posilkując się niekiedy danymi lingwistycznymi. Ustalenie przynależności języków słowiańskich do indoeuropejskiej rodziny językowej kładzie kres hipotezom o pokrewieństwie językowym słowiańsko-ałtajskim, ale nie daje odpowiedzi na pytanie, gdzie należy szukać kolebki Słowian.

Ogół sławistów przychyła się do opinji, że pierwotne siedziby słowiańskie znajdowały się w Europie (na obszarze między Odrą a Dnieprem); istnieje tylko rozbieżność w dokładnej ich lokalizacji. Jednak ta teoria, zwana teorią autochtonizmu Słowian, nie może być, zdaniem Niederlego, pojmowana w sensie absolutnym; należy ją rozumieć raczej w ten sposób, że wymienione obszary europejskie zajmowali Słowianie przed utratą wspólnoty językowej i przed migracją do siedzib, gdzie ich zastaje historia.

Nie da się zaprzeczyć, że Słowianie zetknęli się z ludami ałtajskimi; źródła historyczne pozwalają nam mówić z całą pewnością tylko o kontakcie Słowian z Turkami lub Mongołami w Europie i to w czasie, kiedy wspólnota językowa słowiańska prawdopodobnie już nie istniała. Natomiast brak danych historycznych dla okresu przed przybyciem i osiedleniem się Słowian w Europie zaleca ostrożność w rozpatrywaniu tej kwestji.

Pierwszym historycznie ludem ałtajskim, z którym musieli zetknąć się Słowianie, byli Hunnowie. O ich przynależności językowej uczeni wypowiadali się kilkakrotnie, zaliczając ich już to do Turków, już to do Mongołów; dzisiaj przeważa raczej przypuszczenie, że Hunnowie mówili językiem tureckim. Najeźdźcy ci przewalili się przez terytorjum słowiańskie, zatrzymując się dłużej na niewielkim jego skrawku, nad Dunajem, i władza ich nie przetrwała nawet wieku (376—453).

Następnym ludem ałtajskim, który wtargnął na obszar zajęty przez Słowian, byli Awarowie. Na pytanie, jakim mówili językiem, nie można dać ostatecznej odpowiedzi; niektórzy (np. Pelliot) przypuszczają, że był to język mongolski. Pisarze bizantyńscy rozróżniają między prawdziwymi Awarami (identycznymi z ludem Żuan-żuan kronik chińskich), których potęgę złamali w 552 Turcy środkowo-azjatyccy, a t. zw. Pseudo-Awa-

rami; ci ostatni są identyczni z Awarami naszych źródeł historycznych. Awarowie pojawiają się w Europie w drugiej połowie VI w. i w krótkim czasie zagarniają pod swą władzę przestrzeń od M. Czarnego do M. Adrjatyckiego, obierając, podobnie jak i Hunnowie, stepową nizinę Panonji na ośrodek państwa. Wśród ludów podbitych znalazły się także szczepy słowiańskie, ale nie wszystkie, bo tylko część Słowian wschodnich (po Wołyń), Słowianie południowi, osiedli nad Dunajem, i Słowianie zachodni w Czechach po Morawy.

Po Awarach wspomnieć wypada o ludach tureckich lub sturczonych, z którymi zetknęli się Słowianie. Ekspansja tych ludów nie była tak żywiołową, jak Hunnów lub Awarów. Słowianie południowi wchodzili przez krótki czas w skład państwa Bułgarów naddunajskich (od 679), którzy przypuszczalnie byli ludem sturczonym. Prawdopodobnie wzajemne stosunki w tem państwie nie były oparte na władzy zwierzchniczej Bułgarów i niewoli Słowian, ale może były uregulowane umową o solidarnem działaniu przeciw wspólnym wrogom.

Inna część Bułgarów, mająca swe siedziby nad Kamą, a których rozkwit przypada na IX w. i Chazarzy (lud turecki), którzy władali od VII—IX w. obszarem na Południu ze stolicą u ujścia Wołgi do M. Kaspijskiego, uzależnili od siebie część Słowian wschodnich. Zależność ta wyrażała się w składaniu określonej daniny.

Południowe stopy nad M. Czarnem zajmują niebawem tureccy Pieczyngowie (upadają w połowie XI w.) i zmieniający ich Połowcy (Kumanie). O stosunkach tych ludów ze Słowianami wspominają latopisy ruskie i źródła bizantyńskie.

Połowców zmiata z widowni dziejowej fala mongolska (w. XIII), która rusza na Zachód, wzbudzona wystąpieniem Czyngis-chana; dociera do granic cesarstwa niemieckiego i brzegów M. Adrjatyckiego. Niebawem cofa się jednak ze środkowej Europy, ustalając się wszelako na terytorjum Słowian wschodnich na dłuższy czas. W XV w. upada Złota Horda, ale na jej gruzach powstaje kilka mniej lub więcej samodzielnych organizmów państwowych, które wchłonęły w dużym stopniu element turecki.

Słowianie południowi wchodzą od XIV w. w sferę oddziaływania Turków osmańskich, którzy ugruntowali władzę swą na tych terenach na kilka wieków.

I Polacy nie pozostali odosobnieni. Inwazja mongolska objęła, co prawda na krótko, swym zasięgiem i ten obszar; potem napady Tatarów i ciągle wojny z Turkami trwają prawie do upadku Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zetknięcie się Słowian z temi ludami nie mogło pozostać bez echa. Przejawić się mogło we wpływach, jakie ludy ąłtajskie wywarły na różne dziedziny życia słowiańskiego.

Kontaktom Słowian z ludami ąłtajskimi poświęcone są prace J. Peiskera i prof. K. Moszyńskiego. Rozprawy obu autorów różnią się znacznie między sobą. Peisker omawia wpływy ludów ąłtajskich na ustrój społeczno-polityczny Słowian, opierając się na danych historii, socjoetnologji a także i lingwistyki. Bez odpowiedzi pozostawia pytanie, czy Słowianie siedzieli w Europie zdawierendawna; można przypuszczać, że autor mówi o zetknięciu się Słowian z Turkami (i Mongołami) już na

gruncie europejskim. Natomiast prof. Moszyński, prawie wyłącznie na podstawie materiału językowego, wypowiada przypuszczenie, że kontakt Słowian z ludami ałtajskimi mógł dokonać się jeszcze w Azji.

Peisker przedstawił swój punkt widzenia na stosunki słowiańsko-ałtajskie w rozprawie, wydanej w 1905 r.¹⁾. Główne myśli tam wypowiedziane powtarzają się także w następnych jego pracach²⁾. Wywody autora wzbudziły duże zainteresowanie, wywołały ożywioną dyskusję i dały bodźca do zajęcia się specjalnie tą lub inną kwestją.

Badania Moszyńskiego³⁾, stanowiące wstęp do większego studjum, nie pozostały również bez echa. W przeciwieństwie jednak do dyskusji nad teorią Peiskera, w której wzięli udział prawie wyłącznie slawiści, a w każdym razie indoeuropeiści, rezultaty prof. Moszyńskiego zainteresowały także i orientalistów. Wymownym dowodem zainteresowania z tej strony jest recenzja prof. Kotwicza, która urosła do rozmiarów sporej rozprawki. Dzięki temu, w odniesieniu do teorii tego badacza, jesteśmy w lepszym położeniu, bo opinie slawistów (Niederlego, Brücknera) możemy konfrontować ze stanowiskiem orientalisty⁴⁾, badającego specjalnie ludy koczownicze Azji Środkowej.

Rozpatrzmy pokolei teorię Peiskera, ograniczając się naturalnie do tej części, która dotyczy stosunków Słowian z ludami ałtajskimi, omówimy ściśle z nią związane prace Korsza i Mladenova i przedstawimy zarzuty, postawione Peiskerowi przez recenzentów.

W ten sam sposób omówimy wyniki badań prof. Moszyńskiego i zastrzeżenia wysunięte przeciwko nim.

Wpierw należy powiedzieć kilka słów o używanej przez obu autorów terminologii, bowiem ustalenie jej dla dalszych badań może mieć duże znaczenie. Z powyższego krótkiego przeglądu historycznego widać, że najeżdzy koczowników na Europę składały się nie tylko z Turków ale i Mongołów.

Obaj autorzy posługują się terminem „Turkotatarzy“ „turkotatarski“, a nie są odosobnieni, bo nazw tych używają także inni uczeni zabierający głos w tych kwestiach. Peisker nie precyzuje terminu „Turkotatarzy“ i odnosi się wrażenie, że określa nim wszystkie ludy, koczujące na stepach Azji, ze względu na ich tryb życia, zostawiając na uboczu sprawę ich przynależności językowej. Np. mówi o Scytach, że język ich był irański, „aber ihre Lebensweise zeigt derart turkotatarische Formen, daß sie bereits von B. G. Niebuhr als „sibirisch-mongolische“ erkant wurden“.

Objaśnienie, jakie daje dla tego terminu prof. Moszyński nie jest także zadowalające. Używa on go w sensie ogólnikowym na oznaczenie

¹⁾ Die älteren Beziehungen der Slawen zu Turko-tataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung, Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wissenschaftsgeschichte, III, Stuttgart 1905 (ukazała się jako osobna odbitka).

²⁾ The Expansion of the Slavs w II t. The Cambridge Mediaeval History (1913), Neue Grundlagen der Slawischen Altertumskunde, Stuttgart-Berlin 1910, Kdo byli naši předkové a co jsme po nich v sobě zdedili, Praha 1921.

³⁾ Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian I. Polska Akademia Umiejętności, Wydział Filologiczny. Rozprawy t. LXII, Nr. 2, Kraków 1925.

⁴⁾ Także turkolog krakowski, prof. T. Kowalski poświęcił w czasie swych wykładów wiele uwagi analizie wysuniętych przez Moszyńskiego równań leksykalnych. Wiadomość tę zawdzięczam Dr. Tadeuszowi Lewickiemu.

Turków i Mongołów, ludów mówiących językiem pośrednim między tureckim a mongolskim i tych ugrupowań etnicznych, „o których nie wiemy czy należały do Turków, czy do Mongołów, czy też były mieszane“.

Zgodnie ze zdaniem prof. Kotwicza, należy termin „Turkotatarzy“ zastąpić nazwą „ludy ałtajskie“, przyjętą w dziś. nauce na oznaczenie Turków, Mongołów i Tungusów.

Przymiotnik „turski“, który poza pracą Moszyńskiego można tu i ówdzie spotkać, jest dziedzictwem starszego poglądu orientalistyki rosyjskiej, która określała nim ludy tureckie wogóle, rezerwując nazwę „turecki“ dla Turków osmańskich. Z kół młodszych przedstawicieli turkologii rosyjskiej wyszła tendencja do wyeliminowania terminu „tjurk-ski“ i zastąpienia go przez wyraz „turecki“ dla ogółu Turków i „turecko-osmański“ dla Turków-Osmanów.

Przejdźmy teraz do przedstawienia teorii Peiskera. Autor, uderzony zjawiskiem, że prawie przez całe średniowiecze element słowiański toczy wojny z żywiołem germańskim, kończące się pomyślnie dla tego ostatniego, zastanawia się, jaka mogła być przyczyna słabości Słowian.

Według niego, brak odporności na ataki germańskie był wynikiem warunków politycznych, w jakich żyli Słowianie. Na poparcie swego poglądu wysuwa przypuszczenie, że Słowianie na długo przed pierwszym natarciem Germanów znaleźli się w takich warunkach politycznych, które wyczerpały ich zasób energii i umożliwiły innym ludom podbój.

Zakłada przeto Peisker, że Słowianie pędzili tryb życia niewolników, dający się porównać z losem parjasów. Wprawdzie ówczesne siedziby Słowian po obu brzegach Dniepru mogły wyżywić nawet liczną ludność, zajmującą się rybołówstwem, hodowlą bydła lub uprawą roli, jednakże położenie ekonomiczne dawnych Słowian niezawsze odpowiadało w zupełności owym sprzyjającym warunkom ich siedzib.

Autor zwraca uwagę na brak w językach słowiańskich wyrazów na oznaczenie zasadniczych pojęć z zakresu chowu bydła i gospodarki rolnej (bydło, mleko, ser, pług i i.), mimo istnienie bogatej swojskiej nomenklatury dla bydła domowego. Wysznuwa przeto wniosek, że pierwotni Słowianie znali chów bydła i uprawiali go na wielką skalę, lecz czasem zostali zmuszeni, z jakichś ważnych przyczyn, poniechać go. Te ważne przyczyny upatruje autor w panowaniu koczowniczych ludów tureckich nad Słowianami. Koczownicy nie mogli ścierpieć pod boki „konkurencyjnej“ hodowli bydła słowiańskiej, zmusili Słowian do jej poniechania, zajęli ich tereny pod własną gospodarke, przeznaczwszy Słowianom rolę stróży trzód.

Potwierdzenie swej hipotezy widzi Peisker w danych źródeł historycznych m. i. dzieła Konstantyna Porfirogenety, który powiada, że Rusowie nabywają bydło u swych sąsiadów.

Z okresu samodzielnej hodowli bydła zachowały się, według Peiskera, wyrazy *župa* i *župan* (< pol., czesk. *pan*), które pochodzą od pierwiastka indoeuropejskiego (stind. *gopā* „strażnik“, *gopāyāti* „strzeże, przechowuje“⁵⁾). *Župa* oznacza dostojnika, głowę jakiegoś

⁵⁾ Innego zdania jest Prof. Brückner (Początki kultury słowiańskiej, 204, Słownik etymologiczny s. v.), który uważa *župan* za pozostałość „awarsko-bułgarską“

obszaru, ale znaczenie to nie jest pierwotne i ustaliło się dopiero dzięki temu, że żupanami byli koczowniczy pasterze, którzy sprawowali władzę nad Słowianami i którzy zagarnęli całą hodowlę bydła dla siebie.

Źródła historyczne wyróżniają wśród Słowian jeszcze warstwę społeczną, zwaną *smerdami*. Peisker wiąże ten wyraz ze *smerd* (starocerck.-słow. *s m r ũ d e t i*) 'wydawać złą woń' i powiada, że powstanie lub przynajmniej zastosowanie go jest wynikiem panowania tureckiego; dla azjatyckiego najeźdźcy podbity Słowianin uchodził za wydające przykry zapach.

Tak więc ustrój społeczny przedstawia się Peiskerowi jako dwuwarstwowy: z jednej strony element panujący, obcy, który przyjął słowiańską nazwę, (żupana), z drugiej ludność podbita, smerdowie. Zdaniem autora dwuwarstwowość ta istniała i pod panowaniem germańskim, a przetrwała i dłużej w organizmach państwowych, stworzonych przez samych Słowian.

Wywody swoje ilustruje autor danymi źródeł historycznych, opisem bytowania ludów tureckich⁶⁾ i dosyć obfitym materiałem leksykalnym. Ten ostatni obejmuje szereg wyrazów słowiańskich zapożyczonych w większości z języków germańskich i tylko jeden, uchodzący za pożyczkę turecką.

Tym wyrazem tureckim ma być słow. wyraz *t w a r o g ũ* 'ser'. Zdaniem Peiskera, ma on stanowić dowód, że Słowianie podbici przez ludy tureckie nie mogli zajmować się chowem bydła, a tem samym byli pozbawieni mleka w stanie świeżym. Idąc w ślady swych władców używali mleka w stanie przetworzonym i dla tego produktu zapożyczyli od Turków nazwę: *t o r a q - t u r a q*.

W następnych pracach Peisker powiększa liczbę rzekomych pożyczek tureckich o równania leksykalne słowiańsko-tureckie, zaproponowane przez językoznawcę rosyjskiego Th. Korsza. Należy więc zapoznać się ze zdaniem tego uczonego.

Pracę Korsza⁷⁾ można podzielić na 3 części. W pierwszej autor streszcza poglądy Peiskera i wypowiada się w sprawie słow. *t w a r o g ũ*;

w językach słowiańskich. Żupan pozostaje w związku z terminem: *t s o p o n* Konstantego Porfirogenety, *d z o a p a n* napisów staro-bułg. i skarbu z Nagy Szent-Miklós, który p. Németh w ostatniej swej pracy (*Die Inschriften des Schatzes von Nagy-Szent-Miklós, Budapest 1933*) przypisuje Pieczyngom. Językom tureckim wyraz ten jest nieznan. Jedynie filolog arabski XI w. Mahmūd al-Kāšgharī, autor cennego dzieła o języku tureckim, zanotował zbliżony fonetycznie i znaczeniowo do żupana wyraz *č u p a n* 'pomocnik naczelnika wioskowego'. Możliwe że *č u p a n* wiąże się z *č o b a n*, znanem osmańskiemu i krymskiemu w znaczeniu 'pasterz', i że w obu wypadkach mamy do czynienia z pożyczką irańską.

⁶⁾ Peisker powołuje się na opisy podróży Vambéry'ego, Middendorffa, a nie wspomina o pracach turkologa Radłowa (W. Radloff), *Къ вопросу объ уйгурахъ* (Приложение къ LXXII т. Записокъ Имп. Академіи Наукъ, Nr. 2, СПб. 1893; *Aus Sibirien* (2 t. Leipzig 1893). Radłow długie lata swego życia spędził wśród różnych szczepów tureckich i poznał gruntownie ich język i zwyczaje. Ustrój społeczny koczowniców mongolskich przedstawił rosyjski mongolista Vladimircov, w niedokończonyj niestety pracy *Общественный строй монголов* (Leningrad 1934).

⁷⁾ О нѣкоторыхъ бытовыхъ словахъ заимствованныхъ Древними Славянами изъ такъ называемыхъ урало-алтайскихъ языковъ. Записки И. Русскаго Географическаго Общества по Отд. Этнографіи, XXXIV (Сборникъ въ честь семидесятилѣтія Г. Н. Потанина), СПб. 1909, 537—546.

druga obejmuje kilka nowych równań leksykalnych dla słowiańskich wyrazów *b y k ũ*, *w o ł ũ*, *k o z a*, przyczem można dodać, że Korsz czerpie materiał porównawczy nie tylko z języków tureckich, ale również z dialektów fińskich. W części trzeciej omawia słow. *p o r s ũ*, zapożyczone przez języki fińsko-ugryjskie, które w swej wędrówce dotarło daleko na północny Wschód.

Co się tyczy słow. *t w a r o g ũ*, autor uważa za prawdopodobne, że mamy tu do czynienia z pożyczką (uralsko-)ałtajską wogóle; przeciw tureckiemu pochodzeniu tego wyrazu przemawiać może istnienie w języku greckim na długo przed pojawieniem się Turków wyrazu *τῦρος* pokrewnego słow. *t w a r o g ũ*.

W wyrazie *b y k ũ*, który Peisker uznał za rodzimy, widzi Korsz, jakkolwiek nie bez trudności, pożyczkę z tureckiego *b u q a*, *b u g a* i uważa, że turecki wyraz dostał się powtórnie do jęz. słowiańskich w okresie późniejszym jako *b u h a j*.

Słow. *w o ł ũ* zestawia z tur. *u l a q* 'zwierzę juczne', które w różnych formach występuje także w dialektach fińskich⁸⁾.

Nie znajdując zadawalającej etymologii dla słow. *k o z a*, traktuje również i ten wyraz za zapożyczenie z tureckiego, gdzie odpowiada mu: *k ä ç i*, *k ä d ž ä*, *k ä z ä*.

Ze stanowiska historyka rozpatrzył teorię Peiskera przedewszystkiem zasłużony badacz L. Niederle⁹⁾, a nieco uwag dorzucił i K. Kadlec¹⁰⁾. Opinie ich można ująć w ten sposób.

Dane historyczne, jakkolwiek skąpe, nie pozwalają jednak na wysnucie wniosku, że Słowianie nie zajmowali się hodowlą bydła, lub, że musieli ją porzucić jeszcze w okresie wspólnoty. Nie pozwala na taki wniosek i istnienie bogatej terminologii rodzimej słowiańskiej. Cytowany przez Peiskera ustęp z dzieła Konstantego Porfirogenety dotyczy, zdaniem Niederlego, nie Słowian ale germańskich Rusów, którzy siedzieli w północnej części dziś. Rosji europ. (w okolicach jęz. Ładoga) nieodpowiedniej dla hodowli bydła i dlatego zmuszeni byli nabywać je u Pieczyngów.

Niederle nie przeczy tezie, że Słowianie mogli podlegać najazdom ludów ałtajskich, jak: Hunnowie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy, lecz zaznacza, że niewola ta nie trwała zbyt długo, nie obejmowała całego terytorjum, zajętego przez Słowian i nie była tak okrutną, jak ją przedstawia Peisker. Najdłużej ulegali Słowianie przemocy Awarów, ale ogół Słowian nie odczuwał ich jarzma i nie było ono wszędzie jednakowo ciężkie, bo przecież gdzieś mogła się wytworzyć samodzielna władza słowiańska.

Źródła historyczne, na które powołuje się Peisker, kreśląc przynębiający obraz panowania koczowników nad Słowianami, w interpretacji

⁸⁾ Do tych ostatnich dostały się niewątpliwie z języka tureckiego.

⁹⁾ Najdawniejsze siedziby Słowian (Początki kultury słowiańskiej, Encyklopedia Polska IV² — dział V, Kraków 1912) 16, 28; Des théories nouvelles de Jan Peisker sur les anciens Slaves, Revue des Etudes Slaves II (1922), 19—37; Manuel de l'antiquité slave I (Paris 1923), 28—30; v. też 175 i nn.

¹⁰⁾ O politycznym ustroju Słowian (Początki kultury słowiańskiej), 40 i nn. V. też w temże dziele zbiorowem zamieszczoną rozprawkę prof. Brücknera, Wpływ kultur obcych (str. 188—207).

Kadleca dają nam bardziej prawdopodobny pogląd na wzajemny stosunek Słowian i najeźdźców.

Krócej lub dłużej trwające okresy zależności od ludów ałtajskich i germańskich, przypadające na epokę historyczną, nie mogą, według Niederlego, świadczyć o odwiecznej niewoli Słowian. Istniejące w językach słowiańskich liczne pożyczki językowe (germańskie przedewszystkiem) Niederle skłonny jest uważać za wynik kontaktów Słowian z temi ludami, kontaktów, które mogły zachodzić na drodze pokojowej lub w czasie wojny. W tym ostatnim wypadku stroną zaczepną mogli być i byli także Słowianie.

Stroną lingwistyczną wywodów Peiskera zajął się J. Janko¹¹⁾. Wskazuje on, że podstawa lingwistyczna jest krucha i niepewna, i nie może być przekonywująca dla językoznawcy, i że zatem jest niewystarczająca dla całej teorii. Wyraz *t w a r o g ů* pochodzi według niego od *t w a r i*, *t w o r i t i* „tworzyć, formować” jest więc wyrazem rodzimym.

Ten sam uczonec czeski rozpatrzył zestawienia Korsza¹²⁾. Opinia jego wypadła negatywnie; przyjęli ją, wypowiadając się za indoeuropejskim (słowiańskim) pochodzeniem wyrazów *b y k ů*, *w o ł ů*, *k o z a*, Berneker, Vasmer, Szachmatov.

W ścisłym związku z teorią Peiskera i wywodami jego recenzentów pozostaje opinia bułgarskiego uczonego prof. S. Mladenova¹³⁾. Przychyla się on do stanowiska zajętego przez Niederlego. Zgadza się także z etymologią dla wyrazu *t w a r o g ů*, znajdując analogie semantyczne we fr. *fromage* < *formage* < łac. **(lac) formaticum*. Niemniej jednak zwraca uwagę na zgodność fonetyczną i znaczeniową słów. *t w a r o g ů* i greck. *τῦρός* z jednej strony, a tur. *t o r a q* z drugiej. Na podstawie tego faktu wyraża możliwość istnienia pożyczek tureckich („*touraniens*“) w praindoeuropejskim i wysuwa postulat jaknajrychlejszego zbadania stosunków leksykalnych indoeuropejsko-ałtajskich („*turcotatars*“). O ile mi wiadomo, prof. Mladenov podjął się tego zadania i na ostatnim (IV) Kongresie Lingwistycznym w Kopenhadze (1936) przedstawił tego rodzaju listę. Sprawa ta wymaga jednak dokładnego zbadania, gdyż wiele zestawień może być opartych na przypadkowym podobieństwie.

Skolei omówimy pracę prof. Moszyńskiego.

Autor zabrał się do zbadania pochodzenia Słowian z dużą sumiennością i wykorzystał całą dostępną mu literaturę. Rezultaty do jakich doszedł, były dla niego samego nieoczekiwane. Bowiem w początkach badań myśl jego była skierowana „raczej w kierunku tak zwanego autochtonizmu tych ludów“. Tymczasem pewne wskazówki skłoniły go znacznie rozszerzyć swe poszukiwania, a uzyskane wyniki doprowadziły go do wniosków o azjatyckim pochodzeniu Słowian, a więc różnych zupełnie od zamierzonych.

¹¹⁾ O stycích starých Slovanů s Tůrkotatary a Germány s hlediska jazykozpytného, *Věstník české Akademie XVII* (1905), 109—192 (specj. 113—131).

¹²⁾ Hlídka kritik o Peiskerově theorii, hlásající dvoji (turkotatarskou i germanskou) praporobu slovanskou, *Národopisný Věstník Českoslovansky*, IV (1909), 174—177.

¹³⁾ Les prétendus emprunts iraniens et turcs en slave commun, *Revue des Études Slaves IV* (1924), 190—198.

Rozprawa prof. Moszyńskiego składa się z 5 rozdziałów; w pierwszych czterech omawia pokolei ekspansję ludów stepowych, ślady ras jasnych w Azji środkowej. Te 4 rozdziały stanowią wprowadzenie i ułatwiają w pewnym stopniu zrozumienie ostatniego rozdziału, poświęconego pierwotnym siedzibom Słowian. Rozdział piąty jest dla nas najważniejszy i dlatego zajmiemy się nim bardziej szczegółowo.

Rozpatrując kwestję pochodzenia Słowian, nie można, zdaniem autora, ograniczać się do danych z zakresu antropologii i kultury materialnej.

U Słowian wczesnohistorycznych przeważał element jasny. Ten fakt może być pewną wskazówką dla kwestji pochodzenia ich podłoża rasowego, jednakże niedość ważną, aby można się było oprzeć na niej w sposób zdecydowany. Już poprzednio (w III rozdziale) prof. Moszyński wykazał, że element jasny występuje daleko w głębi Azji i że on także uczestniczył w ekspansji języków indoeuropejskich. Jednak ubóstwo materiałów wykopaliskowych z Azji i wschodniej Europy nie pozwala na przeprowadzenie ścisłych poszukiwań kolebki elementu jasnego.

Na danych kultury materialnej też wiele budować nie można. Przedewszystkiem ta nie mogła być jednolita na całym terytorjum, zajętem przez ludy słowiańskie jeszcze w okresie wspólnoty językowej; powtórę uchoǳi za prawdopodobne, że główny trzon kultury materialnej powstał i rozwinął się na gruncie europejskim. Takie przypuszczenie nie wyklucza, że kultura materialna mogła wchłonać nawet wschodnio-azjatyckie elementy. O pewnych związkach z kulturą stepową mogłyby świadczyć niektóre rysy kultury prasłowiańskiej, które zachowały się w języku. Tak np. słow. *pa l i c ũ* 'ten, który naciąga i spuszcza cięciwę, który strzela (z łuku)' mógłby dowodzić, że Słowianie używali łuku i strzelali zeń w sposób szeroko rozpowszechniony w Azji, zwany przez Moszyńskiego mongolskim. Również słow. *w e ż a*, która wiąże się etymologicznie z *w o z ũ*, *w e z ą* i oznacza przeto 'wóz mieszkalny, mieszkanie przeżońce' mogłyby być reminiscencją owych związków.

Natomiast najmocniejsze podstawy dać może materiał językowy. Język tworzy bowiem zwarty i zamknięty w sobie system, a jego trwałość nie da się porównać z trwałością kultury lub rasy.

Zgodnie z tem stanowiskiem, prof. Moszyński stara się spomocą materiału leksykalnego dochodzić do wniosku, że Słowianie pochodzą z Azji. Daje mianowicie szereg równań leksykalnych słowiańsko-tureckich i słowiańsko-fińsko-ugryjskich (a niekiedy i słowiańsko-irańskich). Wśród nich znajdujemy zestawienia, znane nam z prac Peiskera i Korsza.

Dokładnie lista zgodności leksykalnych prof. Moszyńskiego obejmuje 39 pozycyj; z tej liczby tylko w dwóch równaniach (Nry 38 i 39) widzi K. Moszyński przypadkowość, zaś w dwóch wypadkach (36 i 37) przyjmuje możliwość zapożyczenia z jęz. słowiańskich. Znakomitą większość równań uważa za absolutnie pewną, co więcej, dodaje, że „już dziś możnaby łatwo podwoić liczbę zgodności, o ileby się zechciało uwzględnić wyrazy o znaczeniu cokolwiek szerszem“.

Ten materiał leksykalny (35 pozycyj) pozwala mu wyrazić pogląd, że dotychczasowy kierunek zapożyczeń od ludów tureckich do Słowian nie da się wszędzie utrzymać. Większość równań wskazuje raczej, że Turcy

i ludy fińsko-ugryjskie zapożyczali odpowiednie wyrazy od Słowian może w ciągu pierwszego tysiąclecia przed Chr. Prof. Moszyński bowiem uważa, że Słowianie (w sensie językowym) jeszcze około VII—VI w. przed Chr. żyli w Azji, mając za północnych sąsiadów południową gałąź ludów fińsko-ugryjskich, za wschodnich — ludy „turko-tatarskie“, zaś za południowych — ludy scytyjskie.

Równania słowiańskie-irańskie p. Moszyński, w zgodzie ze swymi poprzednikami, uważa za pożyczki z języków irańskich, które jednakże mogły się dokonać i w Europie; np. dzięki temu, że jakiś lud, będący wprawdzie pod wpływami irańskimi (Scytowie), osiadł następnie wśród rzeszy słowiańskiej.

Jeżeli hipoteza o wschodnim pochodzeniu języka słowiańskiego ma realne podstawy, należy, zdaniem prof. Moszyńskiego, przyjąć, że język ten, po przybyciu do Europy, zasymilował w bardzo dużym stopniu języki miejscowe. Słowianie z pierwszego tysiąclecia po Chr. nie byłiby tymi samymi Słowianami z pierwszego tysiąclecia przed Chr. Różniłoby się bowiem pod względem rasowym, gdyż, przybywszy ze Wschodu, wchłonąć musieli obce elementy, i kulturalnym, gdyż najprawdopodobniej kultura ich powstała już w Europie.

Tak się przedstawia, w dużym oczywiście skrócie, teoria prof. Moszyńskiego.

Spotkała się ona z żywym zainteresowaniem ze strony uczonych. Prof. Brückner¹⁴⁾, ograniczając swą recenzję również do piątego rozdziału, zajął stanowisko negatywne. Jak można się było spodziewać, najwięcej uwagi poświęcił recenzent zestawieniom leksykalnym, owemu *punctum saliens* pracy p. Moszyńskiego. Zgodności te uważa Brückner za wymysł fantazji autorskiej i rozróżnia wśród nich: Pożycje o przypadkowym podobieństwie brzmienia i znaczenia, najliczniej reprezentowane. Drugą grupę stanowią równania, nie mające ze sobą nic wspólnego ani pod względem fonetycznym ani znaczeniowym. Właściwe zaś równania słowiańsko-tureckie, wyeliminowane spośród 39, zalicza Brückner do grupy trzeciej i uważa je za zapożyczenia (być może późne) tureckie w językach słowiańskich. Brückner przytacza kilka przykładów, które mają dowodzić, że Moszyński błądzi przy operowaniu materiałem filologicznym, zaczerpniętym z drugiej i trzeciej ręki. Recenzję kończy Brückner stwierdzeniem, że wywody Moszyńskiego są całkowicie chybione i że on nie wykazał, by Słowianie stykali się kiedykolwiek z ludami ałtajskimi, lub by mieszkali w Azji.

Prof. Kotwicz rozpatrzył pracę prof. Moszyńskiego ze stanowiska orientalisty¹⁵⁾. Jego ogólna opinia o niej jest taka, że w wielu wypadkach można pogodzić się z autorem. Zaslugą Moszyńskiego jest skierowanie swych poszukiwań ku Azji i tym samym utworzenie drogi przyszłym badaczom. Jednakże zaznacza też swój odmienny pogląd na tę lub ową kwestję, a uwagi jego mają ogromną wagę i muszą być uwzględnione przez każdego, kto pójdzie w ślady prof. Moszyńskiego, tembardziej że wypowiedział je jeden z nielicznych głębokich znawców koczowników

¹⁴⁾ Kwartalnik Historyczny, XL (1926), 43—48. Por. też jego uwagi w Ludzie, ser. II t. IV (1925), 83—84.

¹⁵⁾ Rocznik Orientalistyczny III (1925), 290—326.

środkowo-azjatyckich. Co się tyczy hipotez o pierwotnych siedzibach Słowian, prof. Kotwicz jest zdania, że Moszyński nie przeprowadził prawdziwego dowodu na ich wschodnie pochodzenie. Recenzent poddaje analizie wiadomości historyczne, na których opiera się przypuszczenie, że Słowianie sąsiedowali z Turkami w w. VII—VI. Jeżeli można mówić o zetknięciu się Słowian z Turkami, to najwcześniej około 200 r. przed Chr.; zetknięcie to nie mogło być długotrwałe. Nie da się zaprzeczyć, że Turcy oddawna i przez dłuższy czas sąsiedowali z innymi ludami indoeuropejskimi, głównie Irańczykami. Wynikiem tego jest duża ilość wyrazów irańskich, zapożyczonych do języków tureckich. Gdyby nawet Turcy stykali się przez krótki czas ze Słowianami, mogliby zapożyczyć niewielką tylko ilość wyrazów, a i te napewno znikłyby wśród pożyczek irańskich. Wśród równań leksykalnych, zebranych przez Moszyńskiego znajdują się i takie, które nie dotyczą życia koczowniczego; mogły się one dostać do języków tureckich i słowiańskich z języków ludów osiadłych, np. także Irańczyków. Mając na uwadze powyższe z jednej strony, a duże jeszcze braki turkologii z drugiej, prof. Kotwicz uważa, że zestawienia te świadczą conajwyżej o istnieniu w językach tureckich elementów słowiańskich; chronologja ich czeka jeszcze na przyszłe badania.

Jak widać z powyższego przeglądu tezy wypowiedziane przez obu autorów i ich prozelitów nie spotkały się z dodatnią oceną badaczy. Zwłaszcza do równań leksykalnych słowiańsko-ałtajskich należy się odnieść z dużą rezerwą, bo dzisiejszy stan studiów altaistycznych a zapewne i slawistycznych nie pozwala na formułowanie daleko idących wniosków. Jeśli nawet się przyjmie istnienie pewnych wyrazów wspólnych językom słowiańskim i altajskim, to nie można jednak niczego pewnego powiedzieć o kierunku zapożyczenia. Wspomnę o dwóch przykładach. Prof. Moszyński notuje mongolski i turecki wyraz *čana* (z obocznymi formami *sanga*, *sanaq*) i uważa go za pożyczkę indoeuropejską (por. polskie *sanie*), natomiast altaista łotewski prof. P. Schmidt traktuje wyraz słowiański za zapożyczenie z tureckiego¹⁶⁾. W takim razie zapożyczenie, ze względu na nagłosowe *s-* byłoby dosyć późne. Również o pochodzeniu słowa *chūmelī* „chmiel” zdania są podzielone; według Moszyńskiego jest to wyraz indoeuropejski, który dostał się do języków tureckich i fińsko-ugryjskich. Inne stanowisko zdaje się zajmować badacz tej miary co Z. Gombocz¹⁷⁾, przypuszcza bowiem, że pochodzenia tego wyrazu można szukać w językach tureckich, ale wyklucza, by *chūmelī* było bezpośrednią pożyczką w jęz. słowiańskich.

Jakkolwiek ma się ta sprawa, nie ulega wątpliwości, że do języków słowiańskich dostało się sporo elementów altajskich. Dla czasów wczesnohistorycznych możemy mówić o kilku wyrazach, zebranych przez Brücknera, które ten uczony uznaje za pozostałość panowania awarskiego¹⁸⁾. Również zetknięcie się Słowian z Bułgarami pozostawiło ślady w postaci pożyczek leksykalnych¹⁹⁾.

¹⁶⁾ Etymologische Beiträge, Journal de la Société Finno-Ougrienne XLII, 5.

¹⁷⁾ Slavo-turcica, Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski (Kraków 1928) II, 73—75.

¹⁸⁾ Wpływ kultur obcych, 204.

¹⁹⁾ Wymienia je Gombocz w cytowanej już pracy. Por. także J. Mikkola, Die

O zapożyczeniach elementów pieczyńskich i połowieckich nie da się wiele powiedzieć. Za pozostałości po Pieczyngach można uważać nazwy miejscowości, występujące i na terenie Małopolski Wsch., jak: Pieczeniagi, Pieczenia góra, Pieczychwosty (starsza forma Pieczihosti)²⁰).

Dokładniejsze zaznajomienie się z grupą kipczacką języków tureckich może przyczynić się także do wyjaśnienia etymologii pewnych wyrazów słowiańskich. To zdanie wypowiada prof. Kowalski, wybitny znawca języka karaimskiego, i na poparcie tego cytuje słow. wyrazy *ciura* i *suhak* (antylopa), które prawdopodobnie dostały się na terytorjum słowiańskie z języków kipczačkih, lub też za ich pośrednictwem²¹). Jak wiadomo, język połowiecki a zapewne i pieczyński należą do grupy kipczackiej.

Z większą pewnością możemy mówić o elementach tureckich i mongolskich w czasach późniejszych, dla których rozporządzamy i obfitszym materiałem historycznym i językowym.

Inwazja mongolska nie pozostała bez wpływów. Mongołowie przynieśli ze sobą na tereny okupowane organizację państwową i wojskową, wraz z terminami, które przyjęli od nich Słowianie. Terminy te są bądź tureckie bądź mongolskie, co łatwo zrozumieć, jeśli się zważy, że w skład państwa mongolskiego wchodzili także Turcy i że oni byli nauczycielami Mongołów.

O ile wiem, niema dotąd pracy poświęconej specjalnie zbadaniu elementów mongolskich w językach słowiańskich i jedynie tu i ówdzie można znaleźć pewne wskazówki²²).

Najwięcej jednak prac większych i przyczynków dotyczy zapożyczeń leksykalnych w okresie styczności z Turkami osmańskimi²³). W tym okresie dostają się do języków słowiańskich elementy rdzennie tureckie, a także arabskie i perskie, wchłonięte stosunkowo dość wcześnie przez język turecko-osmański.

Jak z tego szkicu wynika, wiele już zrobiono dla zbadania wpływów koczowników altajskich na języki słowiańskie, jednakże dalecy jesteśmy

Chronologie der türkischen Donaubulgaren, Journal de la Société Finno-Ougrienne XXX^{ss}.

²⁰) Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Słowistów (Filologów Słowiańskich), Warszawa 1934, 46.

²¹) W sprawie zapożyczeń tureckich w języku polskim, Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski II, 349—353.

²²) V. pr. П. М. Мелиоранский, Турецкие элементы въ языкѣ „Слова о Полку Игоревѣ“, Извѣстія Отд. Русскаго Языка и Словесности Имп. Академии Наукъ VII₂ (1902), 273—302; tegoż autora Слова „чатъхуль“ и „сынъ“ въ „Сказаніяхъ о 42 аморійскихъ мученикахъ“, Извѣстія Отд. Русск. Яз. и Слов. VII₄ (1902), 430—432. Pierwszy artykuł spotkał się z uwagami wspomnianego już Korsza w Извѣстія VIII₄, (1903) 1—58, które znów wywołały odpowiedź Meljorańskiego pt. Вторая статья о турецкихъ элементахъ въ языкѣ „Слова о Полку Игоревѣ“, Извѣстія X₂ (1905) 66—92. Por. także uwagi prof. Pelliot'a o mong. wyrazie *bałamud* (*bałamad*) i polskim, ruskim *bałamut* w T'oung Pao XXVIII, 157. Por. także Мелиоранский, Заимствованныя восточныя слова в русской письменности домонгольскаго времени, Извѣстія X₄ (1905), 125—127.

²³) Dokładną bibliografję podaje p. Kowalski w swoim artykule Türk dilinin komşu millet dilleri üzerindeki tesiri (Wpływy jęz. tureckiego na języki narodów sąsiednich), drukowanym w czasopiśmie Ülkü, Nr. 20 z 1934 r.

jeszcze od całkowitego wyczerpania tego zagadnienia. W dalszych badaniach należy uwzględnić postulaty, wysunięte przez prof. Kowalskiego, jak ustalenie wieku i źródła zapożyczenia²⁴). Dla dokładnego przestudjowania tego problemu nieodzowną jest współpraca slawisty z orientalistą-alfabistą. Wtedy może się okazać, że do języków słow. dostawały się i elementy morfologiczne altajskie²⁵).

Ale i naodwrot języki słowiańskie wywierały wpływ na języki tureckie. Dość wspomnieć, że Bułgarzy naddunajscy zatracili swój język na rzecz dialektu słowiańskiego, że w jedynym zabytku języka połowieckiego t. zw. *Codex Cumanicus* występują wyrazy słowiańskie i że język Karaimów polskich nie tylko przejął duży zasób słów słowiańskich, ale zatracił nawet charakterystyczne cechy składni tureckiej.

I na innych dziedzinach kultury duchowej koczownicy altajscy wycisnęli swe piętno. Uwidacznia się ono najbardziej na obszarach Rosji, podbitych przez Mongołów. Wpływy ich, które, zdaniem niektórych uczonych, przetrwały do reform Piotra Wielkiego, widoczne są w organizacji wojska i stosunkach prawno-społecznych. Kwestja ta interesowała starszą generację uczonych rosyjskich (np. Grigoriev²⁶), N. Veselowski²⁷); w ostatnich czasach badają ją zwolennicy t. zw. eurazjanizmu²⁸).

Najmniej da się powiedzieć o wpływach koczowników altajskich w dziedzinie kultury materialnej. Znikome wpływy ich można tłumaczyć tem, że ludy altajskie będąc bez przerwy w ruchu nie miały czasu na stworzenie własnej kultury materialnej. Rola ich ogranicza się jedynie do pośredniczenia, do przenoszenia wartości kulturalnych ze Wschodu na Zachód. Za takim przypuszczeniem przemawiać może np. sprawa pochodzenia posągów t. zw. bab kamiennych. Według prof. Kotwicza są one pochodzenia chińskiego, a na Zachód zostały przeniesione przez Turków²⁹). Na tem miejscu można też wspomnieć, że składniki sztuki islamu przedostały się na terytorjum Polski poniekąd także za pośrednictwem Turków³⁰).

²⁴) W sprawie metodologii badań zapożyczeń tureckich w językach słowiańskich I. Sjezd Slovanských Filologů v Praze 1929. Sekce II.

²⁵) Np. sufiks -č i tworzący nomina actoris. V. Мелиоранский, Турецкіе элементы (1902), 18 odbitki i Meillet, *Le slave commun*, 516 (§ 593).

²⁶) V. jego zbiór rozpraw *Россия и Азия*, СПб, 1876.

²⁷) Por. np. Татарское влияние на русской посольской церемоніаль въ Московский періодъ русской Истории, СПб. 1911. 1911. Można wspomnieć i o rozprawie V. Rjazanowskiego, К вопросу о влиянии монгольской культуры и монгольского права на русскую культуру и право, Известия Юридического Факультета О. Р. В. П. в г. Харбине, IX (1931); odbitka ma 31 str.

²⁸) V. np. И. Р., Наследие Чингисхана. Взгляд на русскую историю не с Запада а с Востока, (Paryż) 1925, Г. Вернадский, Монгольское иго въ русской истории, Евразийский Временник V 1927, 153—164, tenże Начертание русской истории I, 1927, Др. Эренжен Хара-Даван, Евразийство с точки зрения монгола. Евраз. Хроника.

²⁹) Kilka uwag o t. zw. babach kamiennych, Bulletin Intern. de l'Académie des Sc. et des Lettres. Cl. de philologie. Cl. d'histoire et de philosophie, avril-juin 1928, 70—81. Por. też Kotwicz-Samoilovitch, Le monument turc d'Ikhe-Khuchotu, Rocznik Orientalistyczny IV (1926) 17—33 odbitki.

³⁰) Por. Mańkowski, Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku. Polska Akademia Umiejętności, Rozprawy Wydziału Filologicznego t. LXIX, nr. 3, Kraków 1935.

U w a g a. Już po napisaniu tego artykułu miałem możliwość zapoznać się z rozprawką uczonego tureckiego, p. Akdes Nimet'a, zatytułowaną *Eski slavcadaki türkçe sözlere dair* (O wyrazach tureckich w języku starosłowiańskim), a zamieszczoną w organie Instytutu Turkologii Uniwersytetu Stambulskiego (Istanbul Üniversitesi Türkiyat Enstitüsü), *Türkiyat Mecmuası*, t. IV (1934), 89—97. Autor daje także przegląd teorii Peiskera z zaznaczeniem opinii jego recenzentów.

R É S U M É.

L'auteur passe en revue les théories concernant les rapports slavo-altaïques soutenues par le feu J. Peisker et C. Moszyński et donne un résumé des opinions émises par les savants slavistes et altaïstes (les turcologues pour la plupart) qui ont pris part dans la discussion. Il semble résulter que, dans l'état présent des études slavistiques et altaïques, on ne peut que parler sur les contacts linguistiques slavo-altaïques à l'époque historique seulement. Quant aux temps plus anciens il nous manque des matériaux pour résoudre la question posée par J. Peisker et C. Moszyński et c'est pour cela elle reste encore ouverte.

JAN FALKOWSKI

PRZYCZYNKI DO MNIEJ ZNANYCH NARZĘDZI ROLNICZYCH¹⁾

(CONTRIBUTIONS AUX INSTRUMENTS DE CULTURE PEU CONNUS)

Zdawałoby się, że Leser w swojej pracy „Entstehung und Verbreitung des Pfluges“²⁾ a także w „Westöstliche Landwirtschaft“³⁾ wyczerpał zasadniczo cały materiał odnoszący się do narzędzi rolniczych, przede wszystkim pługów⁴⁾. Jednak przy przeglądaniu czy to literatury, czy też przy sposobności pracy w zbiorach muzealnych można znaleźć często przedmioty, bądź to rzucające nowe światło na rozwój, bądź też będące nowym i nieznanym przyczynkiem, albo formą pokrewną, lecz nieznaną względnie nie publikowaną.

W Azji, a częściowo też i w Europie i północnej Afryce, występują różnego rodzaju narzędzia rolnicze, przeznaczone do ciągnięcia a nie będące radłami, pługami lub t. p. — Są to np. łopaty lub też coś w rodzaju wielkich szufli⁵⁾. Szufle takie używane najczęściej do gładzenia roli po

1) Z materiałów zebranych w czasie studjów za stypendjum Funduszu Kultury Narodowej. Rysunki wykonał autor. Artykułik został napisany w kwietniu 1934.

2) Münster i. W. 1931.

3) Festschrift Publication d'Homage offerte au P. W. Schmidt, Wien 1928.

4) Por. Moszyńskiego „Kultura ludowa Słowian“ część I. Kraków 1929, i inne prace tego autora. Nadto J. Falkowski, „Narzędzia rolnicze typu rylcowego“, Lwów 1931, gdzie przedstawiono rozwój najstarszych wogóle, a następnie jednego tylko typu narzędzi rolniczych.

5) Leser „Westöstliche Landwirtschaft“, str. 451, ryc. 54, 55.